

Karkonoski Klub Krajoznawczy

W dniu 16.07.1986 roku odbyło się zebranie założycielskie Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego na prawach Koła PTTK przy Oddziale "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze. Ustalono wówczas skład zarządu Klubu. Na prezesa wybrano Krzysztofa Tęczę, a na przewodniczącego komisji rewizyjnej Włodzimierza Niewiteckiego. Zgodnie ustalono, iż turystyka górską, poza wędrowaniem po górach, powinna wnosić także elementy poznawcze, a więc krajoznawstwo. Jest tak dlatego, że sama turystyka nie daje takiego zadowolenia, jakie przynosi połączenie turystyki z krajoznawstwem. Poznanie zarówno historii topografii terenu, jak i doznania w sferze uczuciowej i estetycznej, a zwłaszcza propagowanie tych wartości wśród innych turystów, daje najwyższe zadowolenie z tej formy działalności połączonej z wypoczynkiem. Po dyskusji ustalono, że działalność Klubu będzie miała na celu:

- czynny wypoczynek w terenie połączony z poznawaniem walorów krajoznawczych,
- zapoznanie się z historią: kraju, turystyki, krajoznawstwa i ochrony zabytków oraz przyrody,
- podnoszenie umiejętności koleżanek i kolegów poprzez organizowanie i udział w różnego rodzaju imprezach, konkursach, wystawach oraz zdobywanie odznak turystyki kwalifikowanej,
- szeroką popularyzację osiągniętych wyników.



Spotkanie z dzikiem. Foto: Krzysztof Tęcza

Aby urzeczywistnić to założenie postanowiono, że wszystkie zebrania odbywać się będą w plenerze. Dlatego też jeszcze na jesieni tego samego roku odbyto pieszą wycieczkę z Czarnego do Staniszowa. I mimo to, iż dzieci bez zmęczenia biegały tam i z powrotem, a dorośli uczestnicy (przynajmniej niektórzy) musieli pokonać stromą ścieżkę na Witoszę na "czworaka", należało uznać tą imprezę za udaną. Tym bardziej, że w Staniszowie uraczono wszystkich długą prelekcją z przeżyciami na temat gór położonych w krajach z nami sąsiadującymi. Gospodarz zaś zorganizował wspaniałe ognisko, przy którym dyskutowano prawie do białego rana. Nawet poranny chłód nie przepłoszył nikogo, jedynie przyblakła poświata księżycy odbijała się w nieco przetartej czuprynie jednego z kolegów.

W latach 1987 i 1988 odbyło się jeszcze kilka narad. Wszystkie, tak jak pierwsza, miały miejsce w Staniszowie, tyle tylko, że trzeba było doń dotrzeć za każdym razem z innego miejsca.

Wycieczki te pozwoliły uczestniczącym w nich dzieciom zdobyć odznaki "Siedmiomilowe buty", a starszym poprawić kondycję.

Ponieważ zaczynała się wówczas akcja inwentaryzacji krajoznawczej Polski, członkowie KKK postanowili nie pozostawać na uboczu. Dlatego też zorganizowano grupę inwentaryzacyjną i rozpoczęto prace w terenie. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Zinventaryzowano gminę Platerówka oraz miasta: Zgorzelec i Zawidów. Z materiałów jakie zebrano, wykorzystano kilkadziesiąt zdjęć organizując dwie wystawy fotograficzne, na których ukazano walory krajoznawcze w gminie Platerówka oraz zabytki architektury miasta Zgorzelec. Kolejną formą działalności Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego miało być wydawanie własnego biuletynu. Niestety, tego punktu nie zrealizowano, gdyż w 1988 roku postanowiono - ze względu na wycofanie się wielu członków (zmiana miejsca zamieszkania, miejsca pracy, założenia rodzin, przyjscia na świat dzieci, i innych powodów) - zlikwidować Koło i przejść do Koła Grodzkiego przy Oddziale "Sudety Zachodnie". Tak też się stało. Przeszliśmy wtedy w tak zwany stan uśpienia.

Mimo iż Klub istniał zaledwie dwa lata, to warto poznać jego historię, gdyż, jak myślę, jego członkowie odnieśli spore osiągnięcia. A niestety jedynym śladem tego, co uczynili, był jak dotąd, tekst zamieszczony w "Gazecie Robotniczej" z 12.10.1986 r., w którym pisano między innymi: "...Postanowili uprawiać turystykę, ale nieco inaczej. Wędrując po górskich i nizinnych szlakach województwa jeleniogórskiego nie zadowalają się podziwianiem przyrody. Szukają jeszcze tak zwanych walorów krajoznawczych - roślin, które powinny być pomnikami przyrody, ruin i zabytków, o których niewiele w zapiskach..."

A oto fragment tekstu z "Nowin Jeleniogórskich" z 12.11.1986 r., gdzie podano: "...Jego członkowie podczas turystycznych wędrówek szukają ciekawych miejsc, roślin, pamiątek dawnej architektury, które później opisują. Zinventaryzowano już 90 obiektów, do dokumentacji wykonano 13 planów i mapek, oraz 70 zdjęć czarno-białych. W Zalipiu natrafiono na stary wiatrak nie figurujący w ewidencji zabytków..."

I niestety nikt z tak zwanych działaczy PTTK nie zauważył, że my młodzi, nawet bardzo młodzi ludzie, wykonaliśmy taki ogrom pracy w tak krótkim czasie. Przeszło to bez echa. Ale ponieważ pracowaliśmy, realizując swoje pomysły, czerpiąc z tego wiele przyjemności, nie zwracaliśmy na to uwagi. Dzisiaj, z perspektywy czasu widzimy, że była to dla nas wspaniała przygoda, a dla nich nic to nie znaczyło.

Krzysztof Tęcza